



NH Kwadrat

2019-09-27

Czy Centralny jest centralny?

Ryszard Kozik

Czy plac Centralny rzeczywiście jest centrum Nowej Huty? W sensie historycznym i architektonicznym – tak, w praktyce nigdy raczej centrum nie był, choć swego czasu więcej się wokół niego działo – a to wyścig kolarski, a to kiermasz książki. Starsi to pamiętają, młodszy znają z archiwalnych fotografii.

Dziś to przede wszystkim węzeł komunikacyjny – trudno temu zaprzeczyć – choć ustawienia podczas ostatniego remontu wokół niego wielkich tablic autostradowych wybaczyć nie potrafię. Mogłyby przecież stanąć kawałek wcześniej, a nie w obrębie samego placu. Bo z tym, że to tylko kolejne rondo, fundamentalnie się nie zgadzam.

Kiedyś oczywiście miejsce miało charakter bardziej reprezentacyjny. To przy placu mieściły się Moda Polska, KMPIK (Klub Międzynarodowej Prasy i Książki) czy Skarbnica, za którymi wzdychają do dziś najstarsi mieszkańcy dzielnicy. Dziś raczej się tamtędy przebiega, zmierzając do tramwaju lub autobusu, choć czasem jeszcze ktoś umawia się „pod zegarem”.

Czy plac Centralny można ożywić, a jeśli tak, to jak to zrobić? Trudne zadanie, bo intensywność ruchu znacznie to utrudnia. Miejsca, w których mieszkańcy się dziś zbierają i spotykają, to raczej aleja Róż (w części pomiędzy os. Centrum B i Centrum C) i otoczenie NCK, w tym łąka między nim a os. Centrum E.

Środek placu Centralnego pozostaje martwy, czasem tylko pojawi się na nim jakiś intrygujący projekt, np. sikający Lenin Małgorzaty i Bartosza Szydłowskich lub „wędrujący” po Krakowie pomnik Mickiewicza. Czasem ktoś przysiadzie tam na ławce albo politycy zwołają briefing (brzydkie słowo).

Niektórzy twierdzą, że ożywiłaby go fontanna. Mnie bardziej kusiłoby połączenie wspomnianych miejsc i sprawienie, że mieszkańcy mogliby przemieszczać się pomiędzy nimi swobodnie. Bo teraz przejście z małym dzieckiem albo dwójką pomiędzy al. Róż a NCK-iem czy łąką obok niego jest kłopotliwe – dwa zestawy ulica-tramwaj-ulica, światła, mnóstwo samochodów.

Radny Stanisław Moryc miał swego czasu pomysł fantazyjny, który bardzo mi się spodobał: połączenia al. Róż z łąką przy NCK kładką, lekką, najlepiej stalowo-szklaną. Oczywiście wiem, że szanse na realizację takiej wizji z różnych powodów (pierwszy z brzegu: konserwator i obrońcy nowohuckiej architektury by nie pozwolili) są minimalne, a jednak uwodzi mnie ta wizja osób swobodnie spacerujących po ścisłym centrum najstarszej części dzielnicy, no i nowego punktu widokowo-fotograficznego pośrodku placu Centralnego.

Proszę się na mnie nie rzucać – nie zamierzam tego projektu realizować, choć sprawia on, że się uśmiecham. Wierzę też, że plac Centralny powoli znowu stanie się miejscem bardziej



**Magiczny
Kraków**

reprezentacyjnym, rodzajem nowohuckiego deptaka. Mamy tam już kawiarnię Centrum, otworzyła się Skarbnica Smaku – mam nadzieję, że i na Centralnym idzie nowe.

PS Dla mnie Centralny to Centralny, patronów dopisywanych do nazw historycznych z zasady nie uznaję, nawet jeśli na wyróżnienie zasłużyli.

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.